

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-pilsudski/62088,Czy-Pilsudski-mogl-w-1920-roku-powstrzymac-bolszewizm.html>



Piłsudski dokonuje przeglądu oddziałów piechoty udających się na front w 1920 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Czy Piłsudski mógł w 1920 roku powstrzymać bolszewizm?

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: MAREK GAŁĘZOWSKI 08.08.2020

Spektakularne zwycięstwa nad Armią Czerwoną pod Warszawą i nad Niemnem, osiągnięte dzięki geniuszowi Naczelnego Wodza Wojska Polskiego Józefa Piłsudskiego i męstwu polskich żołnierzy, przesądziły o sukcesie w wojnie z

bolszewicką Rosją – pierwszej i jedynej wygranej wojnie Polski od czasów odsieczy wiedeńskiej (1683) i pokoju w Karłowicach (1699).

Pozostawmy wynikające z niewiedzy lub złej woli twierdzenia, jakoby Piłsudski sprowokował wojnę z Rosją ofensywą na Kijów, wielkomocarstwowymi rojeniami i antyrosyjską fobią – pojawiające się bynajmniej nie tylko w komunistycznej propagandzie. Wiadomo, że Piłsudski uprzedzał zaplanowane uderzenie na Polskę, gdyż przywódcy bolszewicy postawili sobie za cel „obalenie świata” i nie zamierzali w swoim marszu zatrzymać się na Wiśle. Kiedy ponieśli klęskę i poprosili o pokój, Włodzimierz Lenin nie krył, że w przyszłości bolszewicy i tak opanują Polskę. Piłsudski swoimi zwycięstwami ratował niepodległość Polski i zatrzymał niszczącą nawałę ze wschodu. Agresywnemu i nieludzkiemu bolszewizmowi przeciwstawił ideę wolności. Pisał Józef Czapski:

Jego idea, jego uparta walka o Polskę, ojczyznę zgodnych narodów, a nie narodu, nawet akcent jego, gwałtownie litewski, wszystko było potwierdzeniem idei polskiej [...] inaczej i lepiej uniwersalnej niż Rosja z jej okrutną rewolucją i totalizmem.¹

A historyk Paweł Jasienica dodawał, że ofensywa rozpoczęta wiosną 1920 r. stanowiła „próbę powrotu Europy w udręczone strony”².



Kazimierz Sichulski "Portret"

Józefa Piłsudskiego z Wernyhorą i
Stańczykiem", 1917. Ze zbiorów
Muzeum Narodowego w
Warszawie

Biali skazani na klęskę

Po II wojnie światowej zarzucano jednak Piłsudskiemu, że nie wsparł rosyjskich generałów w ich walce z komunistami w czasie rosyjskiej wojny domowej, a później, w 1920 r., nie poprowadził Wojska Polskiego do Moskwy i nie obalił rządów bolszewickich. Krytykę tę upowszechnił po 1945 r. Józef Mackiewicz w swojej publicystyce i w powieści *Lewa wolna*. Wybitny pisarz, czyniąc Marszałka głównym odpowiedzialnym za zlekceważenie czerwonego reżimu, pomija jednak nie tylko kontekst ówczesnej sytuacji politycznej, lecz także własne obserwacje wyrażone w książce *Zwycięstwo prowokacji*.

Włodzimierz Lenin nie krył, że w przyszłości bolszewicy i tak opanują Polskę. Piłsudski swoimi zwycięstwami ratował niepodległość Polski i zatrzymał niszczącą nawałę ze wschodu. Agresywnemu i nieludzkiemu bolszewizmowi przeciwstawił ideę wolności.

Prawdą jest, że w chwili największych sukcesów gen. Antona Denikina, niewątpliwie najwybitniejszego z białych dowódców, Piłsudski zaprzestał akcji zaczepnej przeciwko bolszewikom. W osobistym liście, przesłanym 29 listopada 1919 r. Denikin zarzucił mu, że celowo wstrzymał działania Wojska Polskiego, co pozwoliło Armii Czerwonej na zmuszenie do odwrotu białej armii. „Dramatyczny list Denikina nie zawierał jednak żadnej nowej oferty politycznej, a tylko przestrożę – ponure proroctwo” zagrożenia bytu Polski i zguby jej kultury – pisał Andrzej Nowak³, wybitny znawca wschodniej polityki Marszałka.

Tę rzeczywiście dramatyczną wizję rosyjski generał (zresztą w połowie Polak) wspierał argumentacją, która mogła mieć jedynie negatywne skutki. Żądał bowiem ustąpienia wojsk polskich z Wołynia i Podola, co najlepiej dowodziło, że widzi w Polsce jedynie partnera wojskowego, a nie politycznego.⁴ Oznaczało to, że w wypadku zwycięstwa w wojnie domowej biała Rosja zażąda od Polski ziem leżących na wschód od tzw. linii Curzona,

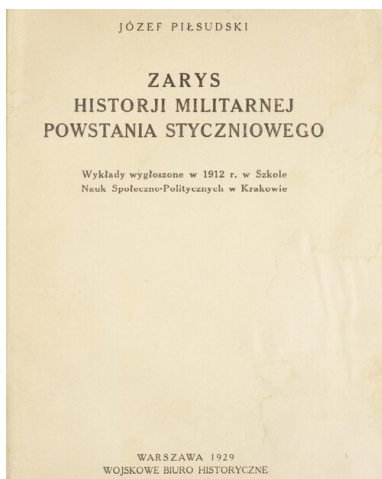
zajętych przez Wojsko Polskie w 1919 r., i będzie w tym żądaniu mogła liczyć na poparcie polityczne Francji i Wielkiej Brytanii. One to bowiem arbitralnie domagały się od Naczelnika Państwa uznania linii Curzona za wschodnią granicę Polski, ignorując to, że nie ma ona żadnego politycznego, narodowościowego czy historycznego uzasadnienia. Była to w znacznej części granica zachodnia Rosji z czasów III rozbioru Polski, biegnąca wzdłuż środkowego Bugu, a na południu przecinająca ziemie Rzeczypospolitej znajdujące się od 1772 r. pod zaborem austriackim, w ogóle niezamieszkałe przez Rosjan.

Ponadto, jak pisze dalej Nowak – co zwykle pomijają krytycy Piłsudskiego:

przyczyny klęski antybolszewickiej Rosji w wojnie domowej w ogólności, a niepowodzenia Denikina w szczególności, są dziś powszechnie wskazywane przez historyków gdzie indziej niż w decyzjach polskiego Sztabu Generalnego czy Naczelnika Państwa.⁵

Opinia ta została już wcześniej uzasadniona przez jednego z najwybitniejszych znawców Rosji, Richarda Pipesa, który dowiódł, że

zwycięstwo Armii Czerwonej [nad białymi] było z góry przesądzone ze względu na jej ogromną przewagę w ludziach i sprzęcie oraz korzystniejsze położenie geopolityczne. Biali nie rozumieli charakteru wojny domowej i stanowczo nie chcieli uznać niepodległości nierosyjskich ziem dawnego imperium [...]. Wątpliwe jednak, aby rozsądniejsza polityka i lepsze planowanie strategiczne zapobiegły klęsce.⁶



**Strona tytułowa zbioru wykładów
Piłsudskiego z 1912 r. na temat
Powstania Styczniowego,
wydanych w 1929 r. Ze zbiorów
cyfrowych Biblioteki Narodowej w
Warszawie (serwis "polona.pl")**

Bez środków i sojuszników

Przekonanie, że młoda Rzeczpospolita, która u progu swojego istnienia, w czasie budowania struktur państwowych, znajdując się w nieprzyjaznym otoczeniu (jedynie na odcinku łotewskim udało się jej ustalić granicę bez konfliktu zbrojnego), mogłaby obalić rządy bolszewickie, było iluzją. Polska nie miała ku temu wystarczających środków, nie miała też sojuszników. Sam Mackiewicz już zauważył, że do walki z bolszewizmem nie udało się wówczas nakłonić żadnego z państw zagrożonych. Dla Litwy to wręcz Polska, a nie bolszewicka Rosja była głównym wrogiem. Każde z państw regionu, po wyparciu bolszewików ze swoich granic, dążyło do zawarcia z nimi pokoju, bynajmniej nie do tworzenia frontu antybolszewickiego i kontynuowania wojny.

Rodzący się totalitaryzm mogli powstrzymać tylko sami Rosjanie, ewentualnie wspierani przez państwa zachodnie. Pierwsi zachowali jednak w większości obojętność, drudzy udzielili pomocy przeciwnikom bolszewików w znikomej skali i bez przekonania. Co prawda brytyjski premier David Lloyd George w marcu 1919 r. na konferencji w Wersalu poufnie mówił bardzo przenikliwie o groźbie opanowania świata przez rosyjskich komunistów. Uwagi jego były jednak odosobnione, a przy tym całkowicie nieszczerze, gdyż „przez całą wojnę po cichu opowiadał się za zwycięstwem bolszewików”⁷, przekonując, że w zasadzie są oni nastawieni pokojowo, przeciwni wojnie.

Po klęsce wojsk antybolszewickich państwa zachodnie zaczęły dążyć do nawiązania dobrych relacji z Rosją sowiecką, nie licząc się zupełnie z interesami państw i narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Najbardziej przekonującym tego dowodem była niechętna Polsce polityka w 1920 r., dążąca do wymuszenia na polskich władzach przyjęcia żądań bolszewickich, które oznaczałyby utratę przez Polskę niepodległości. Piłsudski nie miał złudzeń co do tych, jak z ironią mówił, „przyjacielskich szykan”, stwierdzając po bitwie warszawskiej: „Obecnie przyjaciele nasi pomagają bolszewikom milczeniem, a nam przeszkadzają krzykiem w operacjach”⁸.

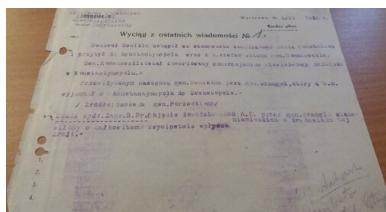
Przekonanie, że młoda Rzeczpospolita, która u

progu swojego istnienia, w czasie budowania struktur państwowych, znajdując się w nieprzyjawnym otoczeniu (jedynie na odcinku łotewskim udało się jej ustalić granicę bez konfliktu zbrojnego), mogłaby obalić rządy bolszewickie, było iluzją.

Słowa Marszałka o tym, że do kontynuowania wojny z bolszewikami była potrzebna siła moralna w narodzie, której zabrakło, Mackiewicz zbywał lekceważąco. A przecież siła moralna narodu nie jest niczym „blżej niesprecyzowanym”⁹, lecz miernikiem konsekwencji w dążeniu do wybranego narodowego celu.

Piłsudski, całe lata z garścią ludzi niosący sztandar niepodległościowy wśród obojętności bądź szyderstw większości społeczeństwa, jak nikt potrafił ocenić tę wytrwałość w dążeniu do celu. „Nasze społeczeństwo niełatwo rozgrzać – już stygnie” – mówił niespełna dwa tygodnie po triumfie nad bolszewikami pod Warszawą.¹⁰

Trudno mieć zatem pretensje, że nikt – ani z lewicy, ani z prawicy – nie chciał bić się z bolszewikami po wypędzeniu ich z granic Polski. Społeczeństwo polskie nie widziało w prowadzeniu wojny żadnego uzasadnienia. Nie rozumiało, że system bolszewicki jest czymś nieporównanie bardziej niszczącym, niż wcześniejszy carski – jest czystym nihilizmem, w odróżnieniu od caratu, uosobionego przez Michaiła Murawjowa „Wieszatela” (kata Powstania Styczniowego) i katorgę syberyjską.



**Informacja polskiego wywiadu
wojskowego o ustąpieniu
Denikina z funkcji dowódcy Armii
Ochotniczej i jego wyjeździe do
Konstantynopola. Z zasobu
Archiwum Narodowego w
Krakowie**

Pokój bez złudzeń

Nie sposób było jednak to wówczas przewidzieć. Mackiewicz też nie dostrzegał tego jeszcze w międzywojniu. Czym jest komunizm, pojął w pełni dopiero w czasie okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 i pod wpływem grozy, której doświadczył wiosną 1943 r. w lesie katyńskim. Swoje tezy dotyczące szans walki z bolszewizmem, rzekomo niewyzyskanych przez Polskę i personalnie Piłsudskiego w latach 1919 i 1920, błyskotliwie, lecz ahistorycznie sformułował dopiero w latach sześćdziesiątych na podstawie własnych doświadczeń – powtórzmy – z czasów II wojny światowej, nie zaś wojny polsko-bolszewickiej. Przeszedł też do porządku – a wraz z nim jego sukcesorzy – nad faktem, że w 1920 r. Piłsudski uniemożliwił bolszewikom opanowanie nie tylko Polski, lecz przynajmniej znacznej części Europy. I jeśli nawet przesadne były słowa Ignacego Matuszewskiego, że Naczelnik Państwa polskiego trzymał w rękach buławę, „która świat ocaliła”¹¹, to pewne jest, że spośród wszystkich ówczesnych polityków to właśnie on okazał największą determinację i skuteczność w działaniu. Nie minęły jednak dwa tygodnie od zwycięstwa pod Warszawą, kiedy dał on wyraz przekonaniu, że „nie trzeba się łudzić, jeżeli nawet zawrzemy pokój – zawsze będziemy celem napaści ze strony Rosji”¹². A w wydanym już po zwycięskim zakończeniu działań wojennych rozkazie zwracał uwagę, że „Polska otoczona jest przez nieprzyjaciół, którzy czyhają na chwilę jej słabości, by ją z powrotem w nicość obrócić”¹³.

Piłsudski, całe lata z garścią ludzi niosący sztandar niepodległościowy wśród obojętności bądź szyderstw większości społeczeństwa, jak nikt potrafił ocenić tę wytrwałość w dążeniu do celu. „Nasze społeczeństwo niełatwo rozgrzać – już stygnie” – mówił niespełna dwa tygodnie po triumfie nad bolszewikami pod Warszawą.

Marszałek nie miał złudzeń, że traktat pokojowy w Rydze, podpisany 18 marca 1921 r., zabezpieczy Polskę od stale zagrażającej jej Rosji, przedzierzgniętej wkrótce w Związek Sowiecki. Już po pierwszym zetknięciu z bolszewikami mówił, że „nie są to ludzie cywilizowani, lecz dzicy – spragnieni krwi i grabieży”¹⁴, by następnie stwierdzić twardo, że „Polska nie zgodzi się nigdy, ażeby pójść dobrowolnie na śmierć, starając się również

skosztować komunizmu”¹⁵.

Groza ich uderzenia na Polskę nie dawała mu spokoju do ostatnich jego dni. W przejmujący sposób wyraził to Czesław Miłosz poetycką frazą o starym Marszałku, który nigdy nie uwierzy w trwałość zdobytej niepodległości i chodząc niespokojnie po Belwederze, będzie powtarzał, wskazując na wschód i zachód: oni nas napadną.

„Koło historii wstrzymałem na chwilę”¹⁶.



**Dekoracja herbu Lwowa srebrnym
krzyżem Virtuti Militari. Lwów, 22
listopada 1920. Ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

Tekst pochodzi z nr 5/2018 „Biuletynu IPN”

¹ J. Czapski, „Tamten brzeg” i własne wspomnienia, [w:] *idem*, *Czytając*, Kraków 1990, s. 374.

² P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 1993, s. 64.

³ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2015, s. 389 i nast.

⁴ *Ibidem*, s. 395-396, 400.

⁵ *Ibidem*, s. 406

⁶ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 144. Por. *ibidem*, s. 10-15.

⁷ *Ibidem*, s. 73.

⁸ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1990, s. 70.

⁹ J. Mackiewicz, *Nie było pustych ładownic*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 41, s. 223.

¹⁰ J. Piłsudski, Wywiad korespondenta „Kurier Porannego”, 26 VIII 1920 r., [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937-1938 r.), s. 167.

¹¹ I. Matuszewski, *Józef Piłsudski* (cyt. za: *W blasku legendy. Kronika poetycka życia Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Jeżewski, Paryż 1988, s. 467).

¹² J. Piłsudski, Wywiad korespondenta „Kurier Porannego”..., s. 167.

¹³ *Idem*, Rozkaz do wojska z okazji nowego roku 1921, 31 XII 1920 r., [w:] *idem, Pisma...*, t. 5, s. 180.

¹⁴ *Idem*, Wywiad korespondenta „Journal de Genève”, 18 V 1919 r., [w:] *idem, Pisma...*, t. 5, s. 90.

¹⁵ *Idem*, Wywiad w „Le Petit Parisien”, 28 II 1920 r., [w:] *idem, Pisma...*, t. 5, s. 151.

¹⁶ Cz. Miłosz, *Traktat poetycki*, [w:] *idem, Poezje*, Warszawa 1981, s. 211.

COFNIJ SIĘ